

Paweł Karolczak

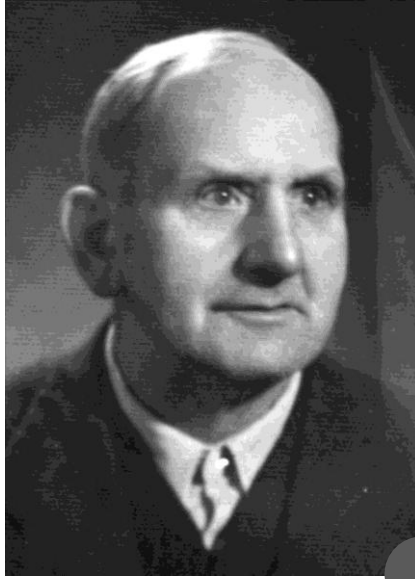
### DWAJ BRACIA POWSTAŃCY – WSPOMNIENIA O STANISŁAWIE I KALIKŚCIE MAJSNEROWSKICH

Aby zaprezentować biogramy dwóch moich wujków, na początku muszę przywołać fakty z XIX-wiecznego Gostynia, a konkretnie powinienem wspomnieć o budynku przy ówczesnej ulicy Leszczyńskiej 58 (obecnie ulica Powstańców Wielkopolskich 42). Tam w nowo wybudowanym domu mieszkała rzemieślnicza rodzina Majśnerowskich. Tworzyli ją Michał Majśnerowski i jego żona Maria z domu Cyrulik oraz ich czworo dzieci. Najstarsza z nich była Weronika. Później na świat przyszli kolejno: Stanisław, Kalikst i Kazimiera. Michał Majśnerowski prowadził dobrze prosperujący warsztat kowalski.



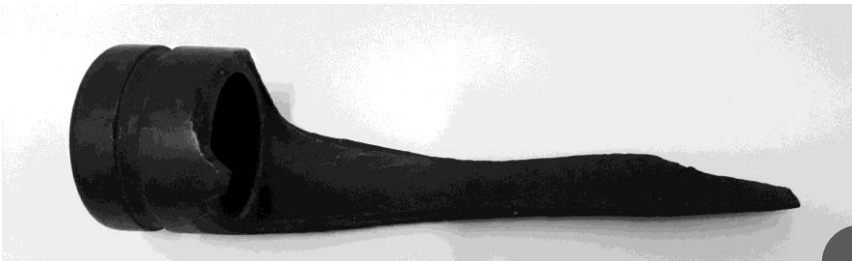
*Dom rodziny Majśnerowskich*

Piszący te słowa jest wnukiem Weroniki (1890-1943). Była ona żoną Leonarda Kamińskiego (1877-1935). Babci swojej nie pamiętam, urodziłem się już po jej śmierci, ale wujów Stanisława i Kaliksta zapamiętałem dobrze. Zawsze byłem podekscytowany ich losami. Obaj byli równocześnie w wojsku, brali udział w powstaniu wielkopolskim i wojnie polsko-bolszewickiej.



*Stanisław Majsnerowski*

Wuj Stanisław urodził się 8 marca 1893 roku w Gostyniu. W rodzinnym mieście ukończył też szkołę elementarną. Aż do czasu powołania do odbycia służby wojskowej w armii pruskiej uczył się zawodu u swojego ojca. W wojsku przebywał od 9 listopada 1914 roku do 26 grudnia 1919 roku. W latach 1915-1918 walczył na różnych frontach I wojny światowej. Do służby jako artylerzysta przygotowany został w twierdzy w Głogowie. Potem skierowano go na front francuski, o czym świadczą zachowane kartki pocztowe oraz fragment pocisku pochodzącego spod Verdun. Do dzisiaj przechowywany jest on w rodzinie jako swoista relikwia.



*Fragment pocisku spod Verdun*

7 stycznia 1919 roku Stanisław zgłosił się do powstania wielkopolskiego. Brał czynny udział w walce przeciwko Niemcom na odcinku „Poniec”. Służył w kompanii pod dowództwem Jana Piki. Dowódca odcinka podporucznik Józef Ceptowski poświadczył jego godną postawę. Po zakończeniu walk powstańczych, od 13 sierpnia 1919 roku do 29 października roku następnego, odbywał służbę w Wojsku Polskim. Początkowo przebywał w Poznaniu na lotnisku Ławica w jednostce aeronautycznej. Służył w obsłudze balonów obserwacyjnych. Od 23 lutego 1920 roku do 15 października 1920 roku brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

Po zakończeniu działań wojennych i demobilizacji podjął pracę zawodową. Wynajął mieszkanie w Lesznie przy ulicy Grodzkiej 4. 13 grudnia 1920 roku stał się pracownikiem węzła kolejowego Leszno. Początkowo był kowalem w parowozowni. W 1922 roku, po ukończeniu specjalnego kursu, zaczął jeździć lokomotywą. Był palaczem, a od 23 grudnia 1927 roku kierownikiem parowozu. W tym czasie zawarł związek małżeński ze Stanisławą Zawartowską (1894-1976), która pochodziła z Kiełczewa w powiecie kościańskim. Małżeństwo było bezdzietne. 15 stycznia 1930 roku został przeniesiony służbowo do parowozowni w Gdyni, zaś 10 września 1938 roku trafił do Chojnic, gdzie wraz z żoną mieszkał aż do śmierci.

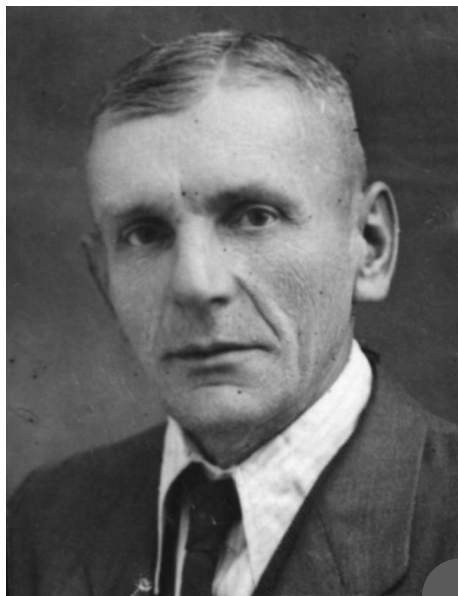
Od 1 do 15 września 1939 roku był oddelegowany do Torunia i Kutna. Podczas okupacji niemieckiej pracował w lokomotywowni Chojnice. Pozostał jej pracownikiem aż do przejścia na emeryturę w marcu 1953 roku. Zmarł 23 czerwca 1965 roku w wieku 72 lat w Chojnicach i tam został pochowany. Jego żona zmarła 11 lat później, 29 lutego 1976 roku, mając 82 lata. Za swoją pracę zawodową został odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości (1 grudnia 1929 roku) oraz brązowym Medalem za Długoletnią Służbę (12 maja 1938 roku). Za zasługi dla odzyskania niepodległości uhonorowano go Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym (Uchwała Rady Państwa z 4 listopada 1958 roku).

Kończąc biogram wuja Stanisława, pozwolę sobie jeszcze na kilka wspomnień z mojej młodości. Wujek przynajmniej raz do roku odwiedzał swoje rodzinne miasto. Robił wrażenie człowieka zdecydowanego i silnego. Mieszkał u moich rodziców. Szczególnie dużą sympatią darzył moją mamę Zenobię, która była jego siostrzenicą. Do Gostynia przywoził zawsze dwie 5-litrowe kanki wypełnione rybami morskimi. Celem jego wizyt był zaś zakup oleju lnianego w olejarni Buszewiczów. Olej i świeże śledzie z cebulką to był smak jego dzieciństwa. W latach sześćdziesiątych odwiedził nas w Gostyniu wraz z żoną i swoim szwagrem, który mieszkał w Kalifornii. Byliśmy akurat po świniobiciu, dlatego goście mogli zostać poczęstowani świeżo peklowaną, wędzoną szynką. Gość z Kalifornii tak się zachwycił smakiem polskiej szynki, że mama musiała mu podarować dwie sztuki, które zabrał do Stanów Zjednoczonych. Nietypowy prezent podróżował „Batorym” i nie uległ zepsu-

ciu. Obdarowany wysłał potem niezwykle kolorową kartkę z podziękowaniami.

Przytoczę jeszcze jedno wspomnienie związane z wujem Stanisławem i moim bratem Zenkiem. Brat miał piękne kręcone blond włosy i do siódmego roku życia nigdy nie był u fryzjera. Tymczasem zbliżała się szkoła. Zenek nie chciał rozpocząć edukacji w długich włosach, bo uważał, że wygląda jak dziewczyna. Uprosił więc wujka, aby to on go zaprowadził do fryzjera i zrobił pierwsze postrzyżyny. Wujek dał się przekonać i brat znalazł się w zakładzie fryzjerskim. Mama prawie się popłakała, ale wszyscy pozostali domownicy dobrze się bawili i przy każdej następnej wizycie to wydarzenie było mile wspomniane.

Młodszym bratem Stanisława był Kalikst. Nie założył on nigdy własnej rodziny. Praktycznie całe powojenne życie spędził u nas w domu. Był dla mnie i brata, po mamie Zenobii i ojcu Antonim, trzecią najważniejszą osobą naszego dzieciństwa i młodości.



*Kalikst Majsnerowski*

Wuj Kalikst Majsnerowski urodził się 9 października 1898 roku. Uczył się – podobnie jak brat – w szkole elementarnej, którą ukończył w 1913 roku. W roku szkolnym 1906-1907 brał udział w strajku uczniowskim. Był to protest przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim. Daleszą edukację odbywał w Szkole Dokszałcającej w Gostyniu. Ukończył ją w 1917 roku. Naukę zawodu, najpierw jako uczeń, a następnie czeladnik, pobierał od 1 kwietnia 1914 roku do 1 kwietnia 1918 roku w piekarni Franciszka Szwarca. Jako młody człowiek był członkiem Towarzystwa Gimna-

stycznego „Sokół”. Służbę wojskową w armii niemieckiej rozpoczął 15 sierpnia 1918 roku w 1. pułku artylerii polowej w Gubinie.

1 stycznia 1919 roku zgłosił się do Straży Ludowej powiatu gostyńskiego. Służbę pełnił w niej do 25 lutego 1919 roku. Przebieg i czas jej trwania potwierdzili: Franciszek Polaszek, komendant Straży Ludowej; Hipolit Niestrawski, szef sztabu Straży Ludowej; Kalikst Jankiewicz, komendant miasta Gostynia i Ludwik Bielerzewski. Od 26 lutego do 19 grudnia 1919 roku jako ochotnik pełnił służbę liniową na odcinku Kępno-Zduny w 7. kompanii 12. pułku strzelców wielkopolskich. Następnie przeniesiony został do 9. baterii 2. pułku artylerii polowej. Wraz z nią w styczniu następnego roku zajmował Leszno.

Kolejny etap wojskowej kariery wuja Kaliksta związany jest z wojną polsko-bolszewicką. 26 lutego 1919 roku wcielono go do 17. pułku artylerii polowej w Gnieźnie. Do 14 października 1920 roku jako kanonier celowniczy brał udział w działaniach militarnych pod Wołkowyskiem. Następnie został skierowany do Torunia, gdzie od listopada 1920 roku do kwietnia 1921 roku kształcił się w Szkole Podoficerów Artylerii. Ukoronowaniem kursu w Toruniu było wydanie stosownego świadectwa. Jednocześnie otrzymał awans na stopień kaprała. Swoją służbę w wojsku zakończył 23 listopada 1921 roku.

Po przeniesieniu do rezerwy podjął pracę w gostyńskiej piekarni Józefa Cenkiera, Zofii Ganowicz i Zofii Bobkiewicz. W czasie II wojny został skierowany do pracy przymusowej w Zakładach Przemysłu Metalowego im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Pracował tam od listopada 1942 roku do stycznia 1945 roku jako robotnik maszynowy. W czasie wojny uległ wypadkowi i został trwałym inwalidą. Wyraźnie kulą i zmuszony był do używania laski. Do kwietnia 1945 roku leczył się w Klinice Ortopedycznej w Poznaniu. Po wyjściu ze szpitala powrócił do rodzinnego domu w Gostyniu.

Choć był inwalidą, za namową mego ojca 15 września 1953 roku podjął pracę. Był zatrudniony do września 1965 roku jako dozorca w Spółdzielni Dozoru Mienia. Pamiętam, jak bardzo cieszył się ze swojej pracy. Stróżował w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przy ulicy 1 Maja oraz Spółdzielni Metalowców przy ulicy Powstańców Wielkopolskich. Często chodziłem go odwiedzać.

Od 15 marca 1958 roku był członkiem gostyńskiego Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Za swoje zaangażowanie w odzyskanie i utrzymanie niepodległości otrzymał kilka odznaczeń i wyróżnień. 1 lipca 1922 roku przyznano mu prawo noszenia odznaki pamiątkowej Wojsk Wielkopolskich. 7 listopada 1958 roku Uchwałą Rady Państwa odznaczony został Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym. 15 lipca 1960 roku nadano mu Odznakę Grunwaldzką. Rada Państwa 24 lutego 1972 roku awansowała go

na stopień podporucznika. 21 grudnia 1972 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zachowałem kilka wspomnień o wuju Kalikście. Pamiętam go jako bardzo skromnego człowieka, oddanego bez reszty naszej rodzinie. Pamiętam, jak mnie i brata zabierał na rowerowe wycieczki po okolicy. Robił dla nas zabawki, między innymi pieska i świnkę, ułana na koniu, który poruszał się podczas jazdy. Wykonał też z drewna bardzo dużego konia, na którym mogliśmy się bujać razem z rodzicami. Zrobił dla nas klekotki wielkanocne oraz łamigłówki z drutu. Od początku lat siedemdziesiątych mieszkał razem z nami w domu na Rynku. Od tego momentu całkowitą opiekę nad wujem przejęła moja mama. Z ojcem pozostawał w niezwykle dobrych stosunkach. Zmarł 18 stycznia 1979 roku w wieku 81 lat i został pochowany na gostyńskim cmentarzu.

Kiedy opisuję losy dwóch braci powstańców, to powracają dobre i ciepłe wspomnienia. Żywię szczerzy szacunek dla ich poświęcenia dla naszej wspólnej Ojczyzny.